



Rej

Czasopismo Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej

Wyższa Szkoła Administracji • Liceum Ogólnokształcące • Gimnazjum
Szkoła Podstawowa nr 2 • Szkoła Podstawowa nr 10

Nr 1 (15) • WIOSNA 2007 • ISSN 1731-2132

225 lat Bielskiego Syjonu



Dzień Babci i Dziadka



Studenci oddali krew

1%

*Dla Towarzystwa
Szkolnego*



Wyższa Szkoła Administracji
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
Rektorat:
tel.: 033 810 01 89 w. 119
fax: 033 810 01 89 w. 143
Dziekanat Wydziału Administracji
tel.: 033 815 11 07 w. 116
Dziekanat Wydziału Stosunków Międzynarodowych
tel.: 033 815 11 07 w. 145
Dziekanat Wydziału Nauk Społecznych
tel.: 033 815 11 07 w. 145
Dziekanat Wydziału Fizjoterapii
tel.: 033 815 11 07 w. 122
e-mail: wsa@wsa.bielsko.pl
<http://www.wsa.bielsko.pl>
Uczelnia prowadzi studia dzienne
i zaoczne.



Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: 033 812 42 56, fax: 033 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>



Gimnazjum Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: 033 812 42 56, fax: 033 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>



Szkoła Podstawowa nr 2 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, pl. M. Lutra 7
tel.: 033 812 44 96, fax: 033 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>

Szkoła Podstawowa nr 10 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 13
tel.: (0-33) 819 18 89, 821 02 85
e-mail: sp10bb@wp.pl
<http://www.rejbb.pl>



WSA:

podpisanie umowy z moskiewską uczelnią



SPIS TREŚCI

Towarzystwo Szkolne

Magnolie II	3
Radość przetrwania	4
Wiele załatwionych spraw	6
Mikołaj Rej – obywatel	7
Wieczór poetycki	7
Bielscy protestanci	9
Ty też możesz pomóc – 1%	18

Wyższa Szkoła Administracji

Podpisano umowę o współpracy	11
Edukacja artystyczna – konferencja	12
Wśród uczelnianych wydawnictw	12
Studenci oddali krew	17

Gimnazjum i Liceum

Bardzo bezpieczne szkoły	13
Dialog zamiast uprzedzeń	14
Paszet z brokułów? – Znam!	15

Szkoły Podstawowe

W zimowym świetle baśni	15
Dzień Babci i Dziadka	16
Inna lekcja muzyki	16

Rej

Rok VI nr 1 (15), kwiecień 2007
ISSN 1731-2132

Kwartalnik

Wydawca: Towarzystwo Szkolne im. M. Reja
w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała,
ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (033) 812 42 56, rej.kwartalnik@onet.eu
Redakcja: Magdalena Legendź
Koncepcja graficzna: Krzysztof Legendź
Redakcja techniczna i skład: Krzysztof Legendź
Zdjęcia: Józef Czader, Magdalena Legendź,
Jerzy Kopeć, Paweł Modrzejewski, archiwum
Druk: Drukarnia „Augustana” Bielsko-Biała
nakład: 1500 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i adiacji oraz
zmiany ich tytułów.

Przy ulicy Modrzewskiego

Siedziba Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja w Bielsku-Białej i większość prowadzonych lub założonych przez nie placówek edukacyjnych mieści się w obrębie Bielskiego Syjonu. W marcu minęło 225 lat od czasów, kiedy ewangelicka społeczność Bielska podjęła trud założenia nowego miejskiego kompleksu gmachów, który służyć miał nie tylko aspiracjom współwyznawców, ale też przyczynić się do rozwoju grodu nad rzeką Białą. W dniu 19 marca 1782 roku położono kamień węgielny pod budowę ewangelickiego kościoła Zbawiciela przy dzisiejszym placu Lutra. Wraz z nim powstawać zaczęła szkoła, jak pisze wewnątrz numeru Ewa Chojecka, prof. zw., historyk sztuki i znakomita znawczyni architektury protestanckiej. Jest ona również jedną ze współzałożycieli Towarzystwa Szkolnego.

Bielski Syjon pełnił przez dziesięciolecia ważne społeczne funkcje. Tu koncentrowało się życie duchowe i religijne, tu znajdowało się centrum edukacyjne. Tu wreszcie kształtowały się prospołeczne i obywatelskie postawy – poprzez współodpowiedzialność za kształt parafii, losy podopiecznych domów opieki czy wspólnoty diakonackiej, które to instytucje w tym rejonie funkcjonowały. Z zainteresowania drugim człowiekiem wypływa też akcja honorowego krwiodawstwa z udziałem studentów WSA, którą relacjonujemy.

Zaangażowanie w życie społeczne i działalność publiczną charakteryzowało ewangelików od czasów reformacji. Przykładem działań *pro publico bono* jest sejmowa aktywność Mikołaja Reja. Jak natomiast wyglądają obywatelskie postawy współczesnych ewangelików w oczach innych, można przeczytać w tekście młodego socjologa.

Reformacyjne idee zaowocowały niezaprzeczalnym rozwojem kultury. Proponujemy zatem poetyckie refleksje osób związanych z Towarzystwem Szkolnym, przede wszystkim gospodarza Bielskiego Syjonu, proboszcza parafii Zbawiciela. Opisując, jak co kwartał, wydarzenia z życia szkół, skupiamy się na zagadnieniach szeroko rozumianej edukacji artystycznej i kulturalnej.

Do tych tradycji nawiązuje Towarzystwo Szkolne w swej statutowej działalności. W związku z mijającą kadencją zarządu, próbujemy podsumować ostatnie lata w rozmowie z jego przewodniczącym Józefem Królem.

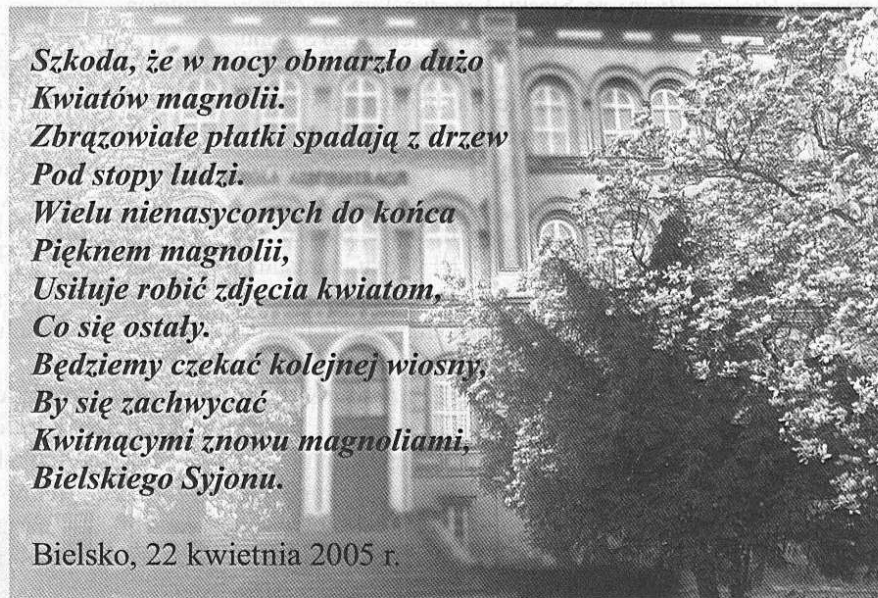
Bielski Syjon to solidność, trwałość, mocna wiara, nie tylko o charakterze religijnym, ale też wiara we własne siły i konsekwencja w dążeniu do celu – jeśli Bóg pozwoli.

Magnolie II

bp Paweł Anweiler

*Szkoda, że w nocy obmarzło dużo
Kwiatów magnolii.
Zbrązowiałe płatki spadają z drzew
Pod stopy ludzi.
Wielu nienasyconych do końca
Pięknem magnolii,
Usiłuje robić zdjęcia kwiatom,
Co się ostały.
Będziemy czekać kolejnej wiosny,
By się zachwycić
Kwitnącymi znowu magnoliami,
Bielskiego Syjonu.*

Bielsko, 22 kwietnia 2005 r.



Radość przetrwania

- 225 lat zabytkowego ewangelickiego kwartału zwanego Bielskim Syjonem

(...) Dzieło architektury jako zjawisko artystyczne traktowane bywa w sposób dwojaki. Po pierwsze, jako wyodrębniony obiekt sztuki budowania w wymiarze zjawiska indywidualnego, porównywalnego z podobnymi dziełami z racji stylu, czasu powstania, koneksji formalnych, twórcy i projektanta, szkoły architektonicznej; powstaje zespół dzieł, które dzieli niekiedy znaczna odległość geograficzna; łączy podobieństwo form, osoba twórcy, mecenas; po drugie, jako integralna część składowa otaczającej dzieło przestrzeni, jako część większej całości urbanistycznej bądź krajobrazowej, niekiedy zmieniającej się w czasie, nawarstwiającej się podczas kolejnych przemian, jakie niesie historia. Za każdym razem tworzona bywa określona całość kompozycyjna, naszycona treściami ideowymi, symbolicznymi, emocjonalnymi, słowem – przestrzeń znacząca.

Obydwu sposobów widzenia nie można traktować w oderwaniu od siebie, gdyż są dwoma aspektami widzenia tego samego zjawiska. Zestawione razem stwarzają wszechstronny obraz problemu o wielorakich odniesieniach historycznych i kulturowych.

W artykule pragniemy zająć się zespołem architektoniczno-urbanistycznym pochodzącym z końca XVIII wieku, żywym i funkcjonującym do chwili obecnej, jakkolwiek zmieniały się, i to dramatycznie, warunki historyczne. Zespół ten służy zarazem niezmiennie temu samemu środowisku konfesyjnemu. Jest to zjawisko wyjątkowe na tle sytuacji kraju, gdzie tradycja i ciągłość kulturowa były nieustannie rwane, podlegały gwałtownym deformacjom, dyktowanym przez kolejne meandry dziejów i kolejne zmieniające się koniunktury.

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie fragment założenia miejskiego w Bielsku (obecnie Bielsko-Biała) na Śląsku Cieszyńskim, tworzący wyodrębnioną enklawę znaną pod nazwą Bielskiego Syjonu. Jest to przestrzeń urbanistyczna skupiona wokół ewangelicko-augsburskiego kościoła Zbawiciela, będąca zjawiskiem niezwykle tak w wymiarze swych historycznych dziejów, jak i architektoniczno-przestrzennego konceptu i związanych z tym treści ideowych.

Przedstawiając z górą dwuwiekowe dzieje tego założenia od chwili jego powstania w końcu XVIII wieku, narastania w wieku XIX po kolejne przekształcenia w drugiej połowie wieku XX, zamierzamy ukazać jego zmieniające się funkcje znaczeniowe, artystyczne i religijne, zawarte, niejako zakodowane, w stworzonych tutaj kształtach przestrzennych i architektonicznych.

Nie trzeba przypominać, iż każdy obszar kształtowany ręką ludzką staje się przestrzenią kulturową o specyficznych właściwościach: wpisywane są w niej określone treści i znaczenia, przestrzeń nasycana jest sensem. Obszar, budowle na nim się znajdujące, ich forma, rozmieszczenie, jakość artystyczna,

kształt i ekspresja stają się nośnikami swego rodzaju komunikatu, spełniającego określoną funkcję semantyczną.

Jeśli używamy tego terminu zapożyczonego z lingwistyki, to czynimy to na prawach przenośni. Tak jak mówimy o kodzie językowym czy ikonycznym, tak możemy mówić o kodzie architektoniczno-urbanistycznym. Jak tam komunikatem jest słowo i obraz, tak tutaj jest nim budowla i kwartał miejski. I tak jak polem semantycznym dla słowa jest język, dla obrazu powierzchnia malowidła, tak dla naszego tematu jest nim topograficznie realny fragment zorganizowanej przestrzeni urbanistycznej.

Przełomowy dokument

Kiedy 13 października 1781 roku ogłoszony został dokument noszący nazwę patentu tolerancyjnego cesarza Józefa II Habsburga, współcześni byli świadomi wagi i znaczenia sprawy. Przyznawał on innowiercom, określanym jako „akatolicy”, swobodę budowania własnych świątyń oraz zakładania szkół: „Kirchenund Schulfreiheit”. Dla miejscowej bielskiej społeczności ewangelickiej rzecz miała znaczenie szczególne, gdyż mimo że w całym państwie habsburskim wyznaniem oficjalnym – zarazem dominującej większości – był katolicyzm, to przeważająca część mieszkańców Bielska, w tym rada miejska i burmistrzowie, pozostawała

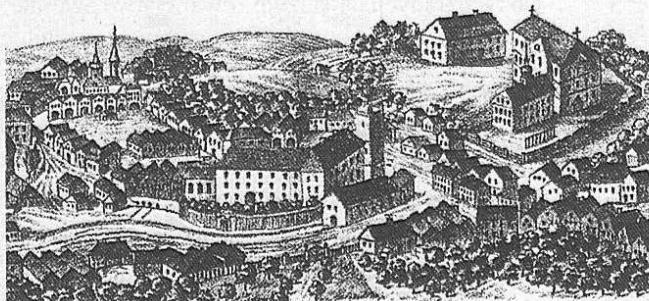
luterkańska. W rzeczy samej była to sytuacja na ziemiach Korony habsburskiej wyjątkowa, sięgająca korzeniami reformacji XVI wieku oraz tradycji wymarłych przez ten czas piastowskich książąt cieszyńskich, teź reformacji sprzyjających. Patent cesarski wywołał wtedy w mieście radość. Spełniać się poczęły nadzieje na złagodzenie restrykcyjnej polityki

habsburskiej wobec protestantów, trwającej od z górą półtora stulecia.

Przypomnieć trzeba, że Bielsko od połowy XVI wieku było miastem w większości swej protestanckim i dopiero w wyniku działań kontreformacyjnych wspieranych potężną ręką władzy habsburskiej zaczęły następować zmiany: rewindykacja kościoła farnego św. Mikołaja (1625) oraz odebranie luteranom zbudowanego ich własnym sumptem kościoła Świętej Trójcy (1655). Odtąd do roku wydania patentu tolerancyjnego (1781) nastał dla innowierców okres bytu katakumbowego, znaczonego potajnymi nabożeństwami w górskich lasach i obyczajem odprawiania domowych nabożeństw.

Patent tolerancyjny – przypomnijmy – oznaczał nie równouprawnienie, a jedynie ograniczone tolerowanie. W praktyce jednak okazał się przełomowy. Zezwalał na wznoszenie domów modlitwy (Bethaus), wyraźnie przy tym unikając określenia tych obiektów mianem kościoła. Budowniczym pozostawiono swobodę doboru materiału budowlanego, natomiast wprowadzono surowe restrykcje

Panorama Bielska z 1801 r., z prawej zabudowania „Bielskiego Syjonu”



dotyczące usytuowania gmachu i jego kształtu architektonicznego. Domy modlitwy nie mogły posiadać dzwonów ani jakiegokolwiek wieży, wejście do nich zaś winno być ukryte, niedostępne od strony drogi publicznej. Budowle nie mogły przypominać wyglądem kościoła: „der eine Kirche darstellte” – jak powiada dokument cesarski.

W ślad za patentem cesarskim miejscowe władze administracyjne wydały bielszczanom zezwolenie na budowę domu modlitwy i szkoły. Wystawił je radca powiatu cieszyńskiego Jan hr. Larisch, z naciskiem raz jeszcze przypominając restrykcje budowlane cesarskiego zarządzenia.

Symbolika architektury kościelnej

Z opisanej sytuacji wynika, że autorzy omawianego ustawodawstwa traktowali architekturę jako nośnik treści znaczeniowych i symbolicznych, byli świadomi semantycznych wartości architektury kościelnej. Prawo do jej pełnego wyrażania, zgodnie z obowiązującymi pryncypiami kontrreformacyjnymi i polityką habsburską, ma jedynie wyznaczenie panujące. Owe treści znaczeniowe skupiały się w tym przypadku na trzech elementach:

1. dzwon – źródło sygnału dźwiękowego obejmującego swym zasięgiem miasto i najbliższą okolicę;
2. wieża – od stuleci atrybut architektury kościelnej, zarazem symboliczny znak suwerenności i niezawisłości, czytelny i widoczny w panoramie każdego miasta, wyznacznik jego przestrzennej sylwety;
3. portal wejściowy – od czasów średniowiecza skupiający w sobie elementy prestiżowe i symboliczne, miejsce uroczystego zainicjowania programu i treści ideowych świątyni i skupionej wokół niej społeczności.

Przepisy ustawy patentu tolerancyjnego zawierały intencję prestiżowego ograniczenia i zredukowania nośności treści ideowych innowierczych budowli sakralnych. Rezultat artystyczny tego ograniczenia natomiast miał się okazać zgoła nieoczekiwany.

Starotestamentowe porównanie

Miejscowa społeczność zboru przystępuje tedy do dzieła szybko i skutecznie. Za sumę zebranych ze składek społecznych 1800 florenów zakupiony zostaje od miejscowego gospodarza spory teren pod przyszłą budowę. Dotąd były tutaj ogrody i pastwiska, nie ma zatem potrzeby liczenia się z wcześniej powstałą zabudową. Teren znajduje się na północ od średniowiecznego miasta, na stoku łagodnie opadającym w kierunku lewego brzegu potoku Nipr, płynącego wzdłuż zachodnich murów miejskich. Rozpoczęto prace od niwelacji terenu pod budowę gmachów, wzniesiono też murowany most nad Niprem umożliwiający dojazd i dojście oraz postawiono drewnianą szopę dla odprawiania nabożeństw. Dnia 19 marca 1782 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie terenu i przyszłej budowy.

Data została wybrana nieprzypadkowo: dzień św. Józefa, imienin cesarskich, pomyślany był jako gest dziękczynny.

Wiemy o tym na podstawie zachowanego tekstu kazania wygłoszonego z tej okazji przez ówczesnego superintendenta cieszyńskiego ks. Traugotta Bartelmussa. Kazanie to zasługuje na uwagę z jeszcze jednego względu. W nim po raz pierwszy nowo poświęcony kwartał ewangelicki nazwany

zostaje Bielskim Syjonem. Powstała nazwa nasycająca oznaczoną przez siebie przestrzeń specyficznymi treściami symbolicznymi. Na prawach swoistej prefiguracji odwołuje się do starotestamentowej analogii, do jerozolimskiej świątyni na wzgórzu syjońskim, budowanej w czasach szczęśliwych, burzowej w czasach klęski, do losów jej budowniczych, deportowanych w niewolę i powracających, by odbudowywać, co było zburzone, zakazane i skazane na niepamięć.

Aluzyjność tego literackiego zabiegu rzecz jasna nie odpowiadała ściśle realiom XVIII wieku. Te nie pozwoliły protestantom na powrót do miejsc utraconych, ale wyrażały zgodę na wzniesienie w nowym miejscu budowli nowych. Niemniej Bielski Syjon oznaczał radość przetrwania i ideę odrodzenia.

Poszerzenie przestrzeni

Trzy zasadnicze czynniki determinowały obszar urbanistyczny Bielskiego Syjonu i wypełniającą go architekturę: postanowienia ustawy patentu tolerancyjnego, realia przestrzeni miejskiej, powszechne w końcu XVIII stulecia formy architektoniczne i praktyka budowlana.

Istotne dla omawianego założenia było jego usytuowanie poza obrębem średniowiecznych murów miasta, zarazem w jego bezpośrednim sąsiedztwie, na rozległej, otwartej przestrzeni zezwalającej na zakomponowanie zabudowy bez ograniczeń śródmiejskiej ciasnoty i bez konieczności liczenia się z budynkami zastanymi. Omawiany teren swoim południowym nachyleniem stwarzał zarazem optyczne nakierowanie w stronę miasta, zakładające swoistą kompozycyjno-przestrzenną „dialogiczność”. Jednocześnie był znaczącym poszerzeniem istniejącej przestrzeni miejskiej o nowe wartości funkcjonalne i artystyczne.

Niewątpliwie świadomość tego stanu rzeczy miał już twórca pierwszego graficznego widoku panoramicznego miasta, Samuel Johanny. W roku 1801 powstał jego drzeworyt z widokiem Bielska. Miasto przedstawione zostało w taki sposób, iż wyodrębniają się wyraźnie trzy jego człony przestrzenne: 1) średniowieczna zabudowa miejska z kościołem farnym św. Mikołaja oraz zamkiem, 2) dolne przedmieście nad rzeką Białą ze szpitalem św. Anny oraz 3) ewangelicki kwartał Bielskiego Syjonu na północ od założenia średniowiecznego miasta.

Bielski Syjon od samego początku był założeniem dwufunkcyjnym: sakralnym i edukacyjnym. Dom modlitwy i szkoła powstawały równocześnie.(...)

cdn.

prof. dr hab. Ewa Chojcka

(fragment wystąpienia wygłoszonego podczas XI Forum Ewangelickiego w Bielsku-Białej w 2005 r.; tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji)



Wiele załatwionych spraw

- rozmowa z Józefem Królem, przewodniczącym zarządu

Mija kolejna czteroletnia kadencja Zarządu Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja. Wiele się przez ten czas wydarzyło. Jakie osiągnięcia uważa zarząd czy Pan jako przewodniczący, za najważniejsze?

To trudne pytanie, bo działo się rzeczywiście wiele, a praca zarządu toczyła się przez ten czas na różnych płaszczyznach. Z pewnością można odpowiedzieć, że zarząd ma na swym koncie wiele pozytywnie załatwionych przedsięwzięć.

Zapytajmy zatem inaczej, co się zarządowi udało?

Zacznijmy od końca: jesienią ubiegłego roku oddano do użytku nowy budynek, gdzie mieści się rozwijająca się, obecnie czterowydziałowa Wyższa Szkoła Administracji. Dwa wydziały – Fizjoterapii oraz Nauk Społecznych powstały w trakcie obecnej kadencji zarządu. Uruchomiliśmy nową szkołę podstawową – Dziesiątkę, która rozwija się i z roku na rok zwiększa nabór. Wiązało się to z remontem, urządzeniem, organizacją placówki itp. Ostatecznie też udało się rozwiązać problemy dotyczące nowego budynku liceum: wygraliśmy w sądzie z niesolidnym wykonawcą.



Przewodniczący Józef Król w rozmowie z historykiem Janem Szturcem podczas XI Forum Ewangelickiego

Usunięto wszystkie niedoróbki i definitywnie mogliśmy rozliczyć i zakończyć tę inwestycję.

A co nie udało się zarządowi?

Nie udało się doprowadzić do odnowienia przez właściciela elewacji starych budynków liceum i SP 10. Szkoda, można tylko żałować, bo przecież budynek Dziesiątki liczy 147 lat – to już jest prawdziwy zabytek. Również stan budynku liceum znajdujący się w obrębie zabytkowego Bielskiego Syjonu powinien wspólnie leżeć nam na sercu. Większy nacisk powinniśmy też położyć na kwestie wychowawcze, zachowanie równowagi w sprawach wychowania chrześcijańskiego, promować właściwie rozumianą tolerancję.

Jakie działania podjęto, aby upowszechniać dorobek i wpływać na dobry odbiór społeczności ewangelickiej w środowisku?

Pozytywny obraz gruntują przede wszystkim osiągnięcia i renoma naszych szkół. Poza tym, nasi członkowie włączali się aktywnie w propagowanie ewangelicyzmu, tak na gruncie poszczególnych placówek – np. bp Jana Szarek wygłosił wykład inauguracyjny w WSA na temat wkładu Kościołów w pojednanie w Europie – jak też na



Zarząd uczestniczy w uroczystościach i życiu codziennym szkół

szerszej płaszczyźnie. Wyrazem tego było zorganizowanie w 2005 roku XI Forum Ewangelickiego, którego obrady toczyły się w naszych murach. Przypomnę, że był to rok 500-lecia urodzin naszego patrona Mikołaja Reja, któremu poświęcono stosowne miejsce. Dobór tematów i prelegentów zapewniał wszystkim zainteresowanym szerokie spektrum tematów z dziejów i współczesności Kościoła i społeczności ewangelickiej w Polsce.

Na co dzień członkowie Towarzystwa Szkolnego nie zastanawiają się właściwie, na czym polega praca osób, które wybierają podczas Walnego Zgromadzenia jako swych reprezentantów. Czym zajmuje się zarząd?

Na posiedzeniach spotykamy się przynajmniej raz w miesiącu, a w okresie przygotowania roku szkolnego nawet częściej, w zależności od potrzeb, choćby z uwagi na to, że to zarząd ostatecznie zatwierdza listy uczniów przyjętych do liceum i gimnazjum. Wiele pilnych spraw administracyjnych wiąże się z początkiem roku akademickiego, ponieważ jako założyciel Towarzystwo współdziała z władzami uczelni, spotyka się z rektorem czy dziekanami wydziałów, np. przy organizacji nowych jednostek. Zgodnie z nową *Ustawą o szkolnictwie wyższym* trzeba było uczelni nadać nowy statut, i tu potrzebna była aktywność zarządu. Zajmowaliśmy się też poszukiwaniem i powoływaniem osób funkcyjnych w naszych placówkach. Tych, wydawałoby się drobnych spraw, jak analizowanie i zatwierdzanie aneksów do różnych regulaminów czy umów umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie obiektów szkolnych, jest w każdym roku dużo. Zarząd musi się w tym wszystkim orientować. Ponadto nadzorowaliśmy realizację grantów edukacyjnych, o które co roku występuje Towarzystwo, a realizowane są przez szkoły podstawowe. Członkowie zarządu pełnili też oczywiście funkcje reprezentacyjne, uczestnicząc w konferencjach, uroczystościach szkolnych i imprezach.

Co czeka przyszły zarząd w najbliższych latach?

Z wspomnianych tu spraw – remonty elewacji, a także wymiana dachów na budynkach szkół podstawowych. Jesteśmy też na etapie uruchamiania nowej formuły Policealnej Szkoły Fizjoterapii, z uwagi na to, że kształcenie fizjoterapeuty musi odbywać się na poziomie licencjackim. Kierunek zatem przejęła uczelnia, a w zamian możemy zaoferować inne atrakcyjne zawody, na przykład masażyści. Jak się okazuje, oferta trafiła w zapotrzebowania. Chętnych mieliśmy dużo więcej niż przyjęliśmy, z powodu konieczności zapewnienia miejsca odbywania ćwiczeń. Mamy także nowe plany rozbudowy. Warto przymierzyć się do budowy sali sportowej, również z myślą o możliwości wynajmowania takiego kompleksu. Rysują się perspektywy pozyskania funduszy z zewnątrz na takie obiekty.

Rozmawiała Magdalena Legendź

Mikołaj Rej – obywatel i mówca sejmowy

(...) Ślady bywania Mikołaja Reja na sejmach, aczkolwiek nie w roli posła, odnajdujemy od 1536 r. W roku 1542 poeta był jednym z czterech uczestników sejmowej delegacji do króla do Wilna. Delegaci postulowali szybkie doprowadzenie do końca unii z Litwą. Przy nazwisku Reja figuruje określenie *aulicus*. Za wstawnictwem Bony Zygmunta Stary przyznał mu dożywotnio 50 grzywien. W 1552 r. na sejmie Zygmunta August nadał *aulico* Rejowi – wieś Dziewięciele za wierną służbę. Dodajmy, iż określenie Reja mianem sekretarza królewskiego przez wiec sądowy przemyski dnia 30 września 1561 r. nie znajduje potwierdzenia w żadnych dokumentach.

Mandat poselski z województwa ruskiego sprawował poeta trzykrotnie, na sejmach w Warszawie w 1556/57 r., w Piotrkowie w 1558/59 r. (były to dwie sesje pod rząd) oraz w Parczowie w 1564 r.

Na sejmie w Lublinie w 1569 r. pojawił się prywatnie, jako „weteran-doradca sejmującej braci”. Także bytności Reja na sejmach zupełnie prywatnie (w celu towarzyskim, a na pewno także dopilnowania własnych interesów) były wcześniej prawie zasadą.

Rej – wodził rej w izbie

(...) Diariusz sejmowy z roku 1556/57 trzykrotnie wymienia nazwisko poety, zabierającego głos zawsze w sprawie i chwili ważnej. Oto dnia 28 grudnia 1556 r., po długotrwałych dyskusjach posłowie właśnie Rejowi poruczyli wyrazić przed senatem niezgodę na jakiegokolwiek narady w kwestii obrony kraju (czyli w istocie podatków) zanim odłożenie sprawy egzekucji praw i dóbr nie zostanie potwierdzone dokumentem „pod pieczęcią królewską”, a jednocześnie dopóki nie zostanie szlachcie zagwarantowany pokój od stanu duchownego. Autor diariusza ocenił, iż „pan Mikołaj Rej mówił *satis apposite*”. Senat rzeczywiście podjął sprawę jurysdykcji duchownych nad szlachtą, ale ponieważ wynik debat nie

zadowolili posłów, raz jeszcze izba próbowała ustami lubianego przez władzę poety przekonać nieugiętego Zygmunta Augusta, by zezwolił na lepsze warunki *interim* religijnego. Według oceny autora diariusza, „mówił to pan Rej [9 stycznia] dosyć układnie, przypominając chwałę i powolenstwa narodu polskiego ku Królowi Jego Mości i przodkom jego. I była u Króla *accepta* ta powieść jego” (S. Bodniak, *Walka o interim na sejmie 1556/57 r.*, „Reformacja w Polsce, 1928”). Ostatecznie jednak władca nie ustąpił i posłowie postanowili złożyć w tej sprawie protest na zakończenie sejmiku. Ostatnią wypowiedź przedstawił Rej dnia 12 stycznia. Zapoczątkowała ona kilkudniowe targi o wysokość podatku na obronę potoczna i jego podział między stany.

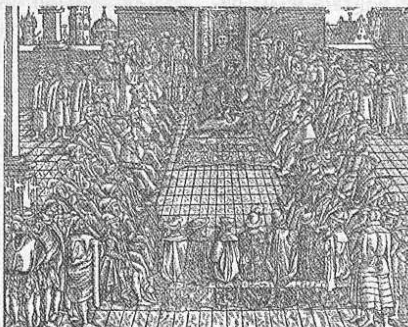
„Te misje [...] świadczą, że [Rej] należał do przedniejszych członków [izby poselskiej] i wybijał się ponad szary tłum poselski, tak jak Sienicki, Ossoliński i paru innych. Kto bowiem wnioski stawiał, w dyskusji uczestniczył, na stanowisko posłów wobec różnych kwestyj wpływał, słowem rej [*nomen omen*] wodził w izbie, ten siłą rzeczy stawał się jej rzecznikiem w senacie lub u króla jako mówca, kto natomiast cicho na szarym końcu siedział, nie wchodził w rachubę” (W. Czajewski, *Mikołaj Rej na sejmach*, Warszawa 1885).

Nie tylko obrona granic

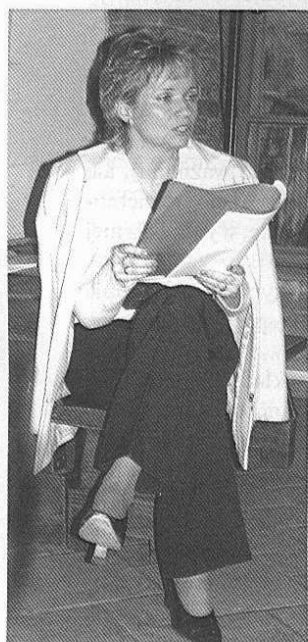
Diariusz sejmiku piotrkowskiego 1558/59 r. zachował trzy wystąpienia Reja, w tym jedno *in extenso* (z dnia 3 stycznia; skłanianie senatorów do działań proegzekucyjnych), (drugie przypuszczalnie w postaci skrótu, zachowującego jednak postać mowy niezależnej (z dnia 16 stycznia; w sprawie poskromienia separatyzmu gdańszczan), a trzecie relacjonuje tylko treść wypowiedzi (z dnia 27 stycznia; protest wobec odprowadzanych do



Rada królewska i sejm, ryciny z epoki



Wieczór poetycki

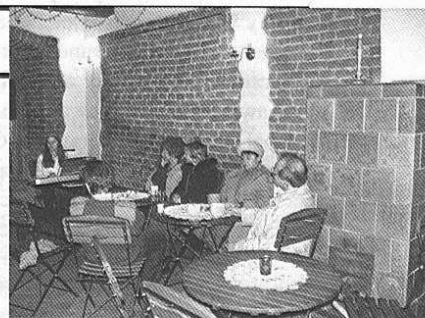


„To bardzo udany wieczór, a wiersze zawierają to, co każdy z nas czuje: miłość i nadzieję, smutek i radość, ale nie potrafi tak zręcznie wyrazić” – powiedziała jedna z uczestniczek wieczoru poetyckiego, który odbył się w „Bazyliisku” w dniu 26 marca br. Tego dnia swoje najnowsze utwory czytała Mariola Obracaj, na co dzień pracująca w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 10 Towarzystwa Szkolnego, a zarazem mama absolwentki Dziesiątki i żona jednego z członków zarządu. To właśnie mąż namówił ją na wydanie pierwszego tomiku, który opublikowała kilka lat temu pod panięńskim nazwiskiem Krzykawska. Jemu też zadedykowała zabawny i refleksyjny wiersz zaczynający się od słów: „między

zupą a kotлетem piszę wiersz dla ciebie”.

W tej chwili powstaje drugi tomik, z którego część utworów zaprezentowano. Autorka przypomniała również swoje dawniejsze utwory, m.in. poświęcone Lipnikowi,

ważnym w jej życiu miejscom, a także ludziom. Uwagę zwracał utwór napisany wiele lat po śmierci ojca, w którym symbolicznie odmierzany upływ czasu potęguje przywiązanie i wdzięczność: „dwanaście koralików nanizanych na nić życia, dwanaście świec na marmurowej płycie”. Przemijanie, dojrzewanie, kobiecość, a także uczucia i przemyślenia religijne, to najczęstsze motywy prezentowanych utworów. „Dla mnie pisanie jest utrwalaniem chwili. Od początku przyjąłem takie założenie, żeby to były proste utwory. To zabawa słowem, która daje radość” – powiedziała gospodyni wieczoru.



M.L.

Mikołaj Rej – cd.

Rzymu annat, tym razem, z powodu licznych zmian na stolicach biskupich, w ogromnej wysokości 50 tys. złotych polskich, i propozycja obrócenia ich na cele obrony pogranicza południowo-wschodniego).

(...) Na sejmie lubelskim w 1569 r. *in privato colloquio nostro*, jak ujął to autor diariusza, optował Rej za systemem przedstawicielskim na wypadek wolnej elekcji, czyli w zgodzie z poglądami Jana Zamoyskiego.

Taktyka na sesji piotrkowskiej

Zainteresowanie literaturoznawcy Mikołajem Rejem jako mówcą sejmowym zrodzić się może tam tylko, gdzie dostępny jest tekst oracji. Jest to warunek podstawowy. W takim razie jedynym sejmem, na którym obserwować można jakość oratorstwa Reja, jest sesja piotrkowska 1558/59 r.

Z tymże sejmem stronnictwo egzekucyjne wiązało wiele nadziei, natomiast nie dojrzał jeszcze do decyzji o reformach Zygmunt August. Zależało mu tylko na uchwaleniu podatków na potrzebę inflancką i obronę pogranicza przed Tatarami. Aby więc sprawić na posłach wrażenie działań na rzecz egzekucji, a w istocie do niczego konstruktywnego nie doprowadzić, stronnictwo senatorskie wprowadziło procedurę czytania statutów „od deszczki do deszczki”, tzn. po kolei, chronologicznie, przy czym rewizja nie pociągała za sobą żadnych skutków aż do jej zakończenia. Postępowanie takie wlokło się w nieskończoność, wywołując rozdrażnienie posłów, którzy poczuli się oszukani. Komisja rewidująca statuty dojrzała do przywileju Ludwika Węgierskiego, a w nim do tematu wyboru króla. Trudne i niewygodne było debatowanie nad warunkami elekcji nowego władcy za życia obecnego. Stąd zapewne wynikało wzajemne oglądanie się posłów i panów na siebie; senatorowie w każdym razie zażądali, by izba poselska wyraziła pierwsza swe zdanie w tej kwestii. Nie była to procedura zwyczajna, co usiłował – jak zwykle bardzo racjonalnie – wyłożyć marszałek poselski, Mikołaj Sienicki, przypominając, iż posłowie „nie zwykli w co się wdawać imo radę IchMościów, co i w terażniejszym zaczęciu statutu toż zachowali, iż pierwszej IchMość Panowie aniż oni na wszystko wotowali” (cytaty oraz fragment mowy Reja za: *Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta*, Kraków 1869). Na to jednak senatorowie zastosowali sofistyczny chwyt, który nazywamy zaliczaniem do negatywnej kategorii pojęć, oddalając słuszny argument Sienickiego prezentowaniem udawanej obrazy: „izby to był opaczny porządek, aby oni, wysłuchawszy wota IchMość Panów, mieli się zasiać na nie namawiać albo je strofować, albo odmieniać [...]”. W tej sytuacji król usunął przyczynę nabierania wody w usta przez obie izby, zachęcając, by swobodnie i koniecznie podjąć temat elekcji. Dziękowano władcy za ten gest powstaniem z miejsc, ale panowie nadal podtrzymywali żądanie zainicjowania wypowiedzi przez posłów.

W takiej sytuacji posłowie poruczyli Rejowi „upomnieć serio Panów z powinowactwa ich, aby nie wlokąc czasu, zdanie swe im powiedzieli o tym przywileju Loissowym [...]”. Była to wypowiedź *ad senatum*, bez obecności króla. Osią argumentacji uczynił mówca uwypuklenie dobrej woli, zasług oraz ugodowości króla i izby poselskiej. Zamiast jednak kontrastowego obrazu złej woli i celowych działań obstrukcyjnych senatorów (takie posunięcie prowokowałoby dalszą upartą walkę), postawił przed panami tylko znak zapytania, lustró do samodzielnego przejrzenia się, zachętę do własnej refleksji senatu nad swoim stanowiskiem. Nie było tam tonu żądań i oskarżeń. W zamian zaś pojawiło się założenie dobrej woli panów i przypominanie wspólnoty wszystkich obywateli, zarówno w nadziejach na dobro, jak i w zagrożeniu złem.

Mimo iż mówca wystąpił w trudnym momencie, w sytuacji uporu przeciwników, podnosząc sprawę po raz któryś już z rzędu, *exordium* w tej oracji nosi charakter *prooemium*, a więc stawia

rzecz jasno i otwarcie, nie zdając się na jakiegokolwiek obejścia insynuacyjne. Jedyne użyte topos wstępny – to ranga sprawy, uwypuklana poprzez zgodność z wolą Bożą:

Miłościwi Panowie,
po ten wszystek czas,
jako się ta sławna a chwalebna sprawa zaczęła
około postanowienia a skutecznego wypełnienia
spraw koronnych a prawa pospolitego,
którą sprawę słusznie sławną a chwalebnią każdy stan koronny
nazywać może,
gdyż się w niej zamyka już *divinum et humanum*,
a to jest,
co uczy a okazuje,
reddere et attribuire unicuique quod suum est,
i tak tego inaczej wszyscy zwać i rozumieć nie możemy,
jeno że jest z wolej a przeznaczenia Pańskiego,
przez ty instrumenta Jego,
które się na to społecznie zezwalają i ozdabiają,
i jest potrzebnie tu na ten plac przeniesiona. [...].

(...) Oracja przyniosła pożądany skutek, mimo iż formalnie panowie nie wycofali się ze swych przekonań co do kolejności wyrażania opinii. Zamiast więc przedstawić posłom własne zdanie co do przywileju Ludwika, podali im „spisek”, czyli pisany protokół z ustaleń senatorów dotyczących tego tematu. Wystąpienia Mikołaja Reja były zwykle, co zauważali autorzy diariuszy, dobrze przyjmowane przez króla i panów. To jednak niekoniecznie szło w parze z akceptacją wnoszonych przez Reja wniosków. Tu obserwujemy więc sytuację wyjątkową.

Budowa poselskiego wystąpienia

Interesujące jest, jak przedstawia się ta mowa na tle ówczesnego oratorstwa sejmowego. Pod względem rozmiarów jest przeciętna. Liczy sześć członów wyodrębnionych w diariuszu znakami w postaci kropek. Tym samym mieści się w najliczniejszej (40%) grupie oracji krótkich (liczących od 4 do 10 członów). Wypowiedzi dłuższych (najdłuższa, wyjątkowa, liczyła 99 członów) było tylko 26%. Kolejna cecha wspólna tkwi w ukształtowaniu dyspozycyjnym. Obserwujemy tu charakterystyczne dla zdecydowanej większości oracji rozlewanie się argumentacji na wszystkie części wystąpienia.

(...) Z dwóch możliwych struktur argumentacyjnych pojawia się u Reja tylko *probatio*. Jest to zapewne skutek z góry założonego ugodowego tonu, wmawiania przeciwnikom ich dobrych intencji. Polemikę zastosowano już w tej sprawie wcześniej, uczynił to np. marszałek poselski Mikołaj Sienicki, a okazała się nieskuteczna. Rej stawia więc na formuły akceptujące i probacyjne. (...) Często stosowanym chwytem było powtórzenie prośby, a także postulaty programowe. Do cech wspólnych należy też korzystanie z *conquestio* (posłowie przychodzą ze sprawami bardzo ważnymi), ale przy tym unikanie *indignatio* (senatorowie nie doznają napiętnowania, przypomina im się tylko ich ogromną rolę; wynikają z niej obowiązki, ale nie na to kładzie mówca akcent).

(...) Argumenty zewnętrzne też są u Reja typowe: w 1. grupie świadectw – zgodność z wolą Bożą, Biblia, przyjęty zwyczaj, powszechne doświadczenie, cytat prawny oraz przysłowie i sentencja; w grupie egzemplów zaś – przykład (niekonkretny) z historii pokaranych narodów oraz z doświadczenia grupowego polskiego społeczeństwa. Charakterystyczne dla taktyki poselskiej na sejmach było wreszcie stałe, usilne traktowanie króla jako sprzymierzeńca (bez względu na okoliczności). Tę taktykę obserwujemy również w mowie Reja. (...)

dr hab. Krystyna Plachcińska

(fragmenty artykułu z publikacji „Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2005)

Bielscy protestanci – obywatele czy konsumenci

Poczucie odpowiedzialności za miejsce, w którym człowieka postawił Bóg, jest istotną wartością ewangelickiego dziedzictwa. Artykuł, którego fragmenty publikujemy poniżej, zajmuje się tą kwestią w odniesieniu do jednej składowej, nazwanej przez autora, członka studenckiego koła naukowego ATH, obywatelskością. Porusza ważne problemy, lecz często dotyczy tylko ich powierzchni, co nie zadarzyłoby się doświadczonemu, wyposażonemu w odpowiedni aparat naukowy, badaczowi. Wśród części społeczności ewangelickiej tekst wzbudził spore kontrowersje. Zapraszamy do krytycznej lektury i zapowiadamy polemikę.

Artykuł w całości ukazał się w „Akademii” nr 15/2007, piśmie Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

Dlaczego akurat protestanci? Obecność protestantów dla miasta, w całej jego historii była bardzo ważna. Badając strukturę mieszkańców miasta, nie sposób pominąć tej społeczności, która dziś stanowi niespełna dwa procent ogółu bielszczan, ale zarazem tych ludzi, bez których historia i losy miasta potoczyłyby się z pewnością zupełnie inną drogą. To oni bowiem w znacznej mierze przyczynili się do rozwoju miasta i wpłynęli na jego obecny kształt. Wielu z nich tworzyło miejską elitę, było posiadaczami fabryk, przyczyniało się do budowy szkół i rozwoju edukacji w mieście. Dlatego spróbowałem sprawdzić, czy obecnie coś zostało w nich z ducha dawnych czasów. Czy nadal są obywatele czy ich postawy są zasadniczo odmienne od reszty mieszkańców?

Spojrzenie wstecz

(...) Po drugiej wojnie światowej (...) rozpoczął się proces przesiedleń, wysiedleń i inwigilacji. Protestanci, podobnie jak rzymskokatolicy, szukali wtedy pomocy i otuchy w Kościele. Kościół i organizacje kościelne pomogły przetrwać ten ciężki okres, zarówno przez wspieranie opozycji, a także organizując akcje charytatywne oraz ułatwiając kontakty z zagranicą. (...) Większość ludności napływowej, wywodziła się ze wsi oraz z małych miasteczek całego kraju, a także z ziem utraconych (Kresy wschodnie). To również odbiło się na strukturze wyznaniowej – zaczęli dominować katolicy.

Okres PRL-u zmienił strukturę mieszkańców nie tylko pod względem demograficznym, ale przede wszystkim mentalnym. Zmianie uległo podejście do obywatelskości, wzrosła nieufność w stosunku do władz, niechęć do pracy i autorytetów. Przedwojenne Bielsko było siedzibą wielu małych prywatnych przedsiębiorców i bogatych fabrykantów, których majątki zostały skonfiskowane i w wielu przypadkach przepadły na zawsze. Po wojnie było jednym z głównych centrów rozbudowy przemysłu, stało się miastem robotniczym.

Ewangelicka ludność miasta obecnie

Obecnie w Bielsku-Białej istnieją trzy parafie ewangelickie (luterkańskie) należące do Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko – Augsburgskiego: bielska, bialska, oraz starobielska. Należy do nich około trzech tysięcy wiernych, jest to zaledwie 1,7% ludności Bielska-Białej. W porównaniu

z przeszłością, jest ich bardzo mało, za to nadal są dobrze zorganizowani, co nie powinno być zaskoczeniem – patrząc przez pryzmat historii. Bielsko jako jedyne miasto w Polsce posiada pomnik Marcina Lutra, oraz wybudowany w 1991 roku ośrodek wydawniczo-drukarski „Augustana” – co jest dużym osiągnięciem jak na taką ilość wiernych. Sporym osiągnięciem jest też organizowanie akcji samopomocowych, wspieranie biedniejszych parafian, a także coroczne spotkania młodzieży i dorosłych w Dziegielowie koło Cieszyna.

Obywatelskość to nie tylko samopomoc w obrębie własnej wspólnoty. Być obywatelem, jak pisze Robert Putnam, oznacza „przede wszystkim aktywne uczestniczenie w sprawach publicznych (...) zainteresowanie się sprawami publicznymi i poświęcanie się sprawom publicznym są głównymi oznakami obywatelskiej cnoty” (*Demokracja w działaniu*, Kraków 1995, s. 133).

Dlatego warto przybliżyć publiczne działanie ewangelików, zarówno na gruncie lokalnym, jak i państwowym, a także porównać ich postawy z resztą bielskiego społeczeństwa, by przekonać się, czy owy duch protestantyzmu nadal istnieje i czy wpływa w sposób znaczący na ich postawy.

Protestanci jako obywatele

Jedną z podstaw demokracji i obywatelskości, jest udział w sprawach ważnych dla państwa. Podstawowym wskaźnikiem jest udział w wyborach samorządowych i parlamentarnych, a także różnego rodzaju referendach, co przekłada się na zainteresowanie sprawami regionu i kraju.

Jak widać na wykresie, aż 65% protestantów brało udział w wyborach samorządowych w 2002 roku. Odsetek ten jest znacznie wyższy niż w przypadku ogółu biorących udział w tych wyborach Polaków. Jednak ich frekwencja jest porównywalna z frekwencją ogółu mieszkańców miasta, odbiega w niewielkim stopniu od średniej bielskiej.

W przypadku wyborów parlamentarnych z 2005 roku różnice są znacznie bardziej widoczne. Okazało się, że protestanci wykazali się wyższą frekwencją (86%) niż ogół mieszkańców Bielska-Białej (79%). Wyniki te są o tyle interesujące, iż ankietowani uważają, że największe wpływy na decyzje i wydarzenia w mieście ma prezydent miasta (30%), oraz władze w Katowicach (29%), a nie władze w Warszawie (1%). Możliwe, iż efekt ten jest wywołany znacznie większym nagłośnieniem kampanii parlamentarnej oraz – można rzec – typowo marketingowym sposobem jej prowadzenia.

W Polsce znacznie większym powodzeniem niż wybory parlamentarne i samorządowe cieszą się wybory prezydenckie. W przypadku ogółu mieszkańców Bielska odsetek biorących udział w tych wyborach nie różni się specjalnie od odsetka mieszkańców, którzy deklarowali swój udział w wyborach parlamentarnych. Aż 78% respondentów twierdziło, że brało udział w wyborach prezydenckich w 2000 roku. Odsetek ten był jeszcze wyższy wśród bielskich protestantów (84%). Warto podkreślić, że podobnie jak w przypadku wyborów parlamentarnych frekwencja w Bielsku była znacznie wyższa niż średnia w całym kraju (61,12%).

W 2003 roku odbyło się referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, w którym wzięło udział 58% uprawnionych do głosowania. 77% głosujących opowiedziało

Bielscy protestanci – cd.

się za przystąpieniem Polski do Unii, przeciwko głosowało 22%. W ankiecie pytaliśmy mieszkańców Bielska o udział w referendum. Aż 80% respondentów odpowiedziało, że brało udział w referendum. Odsetek ten okazał się nieco niższy w grupie badanych protestantów, wśród których 76% oddało swoje głosy w referendum. Różnica jest niewielka, ale wydaje się interesująca. Można by było przecież przypuszczać, że to właśnie protestanci będą w większym stopniu zainteresowani integracją z krajami Unii Europejskiej, chociażby ze względu na ułatwienia w kontaktach z zachodnimi wiernymi lub większymi możliwościami inwestycyjnymi.

Postawa obywatelska nie ogranicza się wyłącznie do brania udziału w wyborach i referendach, istotne jest również zorientowanie członków danej zbiorowości w sprawach bezpośrednio dotyczących, znajomość lokalnych władz oraz kontakty z nimi. Nie jest sztuką postawienie przypadkowego „krzyżyka”, lecz świadomy wybór. Jak pisze Jerzy Szacki: „to co nazywamy patetycznie wolnością, nie sprowadza się do uroczystych aktów obalania tyrana, zmieniania ustroju, proklamowania demokracji i powoływania rządów drogą wolnych wyborów, lecz obejmuje także, a może nawet przede wszystkim, trudniejszą do zdefiniowania przestrzeń społeczną gdzie obywatele robią na co dzień to, co chcą robić, wyznaczając tym samym, nawet nie myśląc i nie wiedząc o tym, granice i kierunek tego, co robi ich rząd” (Jerzy Szacki *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, pod red. J. Szackiego, Kraków 1997, s. 58).

Mieszkańców Bielska pytano o znajomość nazwisk radnych i prezydenta miasta. Okazało się, że znajomość nazwisk bielskich radnych jest stosunkowo wysoka w obu grupach, odsetek ten był nieco wyższy w przypadku grupy bielskich ewangelików. Podobnie jest ze znajomością nazwiska prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulcia. Jednakże stosunkowo często podawane są nazwiska byłych radnych, lub nazwiska przypadkowe, niezwiązane z bielskim ratuszem.

Ewangelicy a inicjatywa obywatelska

Alexis de Tocqueville w swoim znanym dziele zatytułowanym „O demokracji w Ameryce” (Kraków 1996, II, s.12) pisał: „W krajach demokratycznych umiejętność stowarzyszania się jest umiejętnością podstawową – od niej zależą postępy wszystkich innych. Głosi ono, że po to, by ludzie pozostali cywilizowani lub by tacy się stali, sztuka stowarzyszania

się musi się rozwijać i doskonalić wśród nich jednocześnie ze wzrastaniem równości możliwości”. Podobnego zdania jest Robert Putnam, który w cytowanej już pracy pisze: „Stowarzyszenia zaszczepiają swoim członkom nawyk współpracy, solidarności i myślenia o sprawach społecznych”. Wynika z tego, że im częściej ludzie współpracują, tym lepiej działa lokalne społeczeństwo i jego instytucje. Respondentów zapytano o przynależność do organizacji pozarządowych, stowarzyszeń, klubów. Niestety niewielki procent badanych angażuje się w działalność w tego typu organizacjach, jeżeli już to najczęściej są to organizacje religijne, o charakterze zawodowym lub sportowym. Bielszczan zapytano również o to, czy w ciągu ostatniego roku brali udział w jakichś inicjatywach, pracach na rzecz ich dzielnicy, osiedla czy miasta. Podobnie jak w przypadku działalności w stowarzyszeniach, odsetek respondentów zaangażowanych w działalność na rzecz społeczności był niewielki, wynosił zaledwie 26%. Jeżeli już angażowano się w takie prace, to przeważnie było to zaledwie kilka dni w ciągu całego roku.

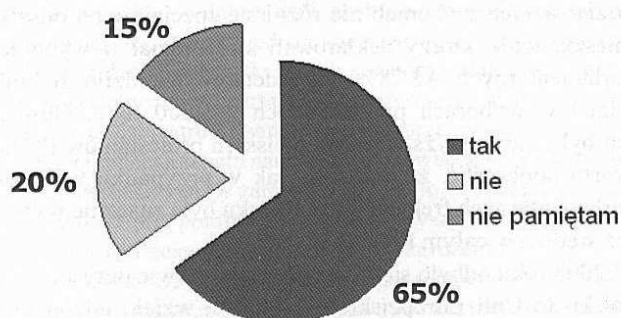
Jak widać, ewangelicy znacznie częściej podejmują inicjatywę obywatelską. Wynika to z zamiłowania do pracy, niechęci, a wręcz braku przyzwolenia na bezczynność – o religijnym podłożu tej postawy tak pisał Max Weber: „marnotrawienie czasu jest pierwszym i zasadniczo najcięższym z grzechów” (*Szkice z socjologii religii*, Warszawa 1984, s. 90). Wciąż jednak bielszczanom daleko do ideału społeczeństwa obywatelskiego opartego na bliskiej i częstej współpracy.

Wartości i czas wolny

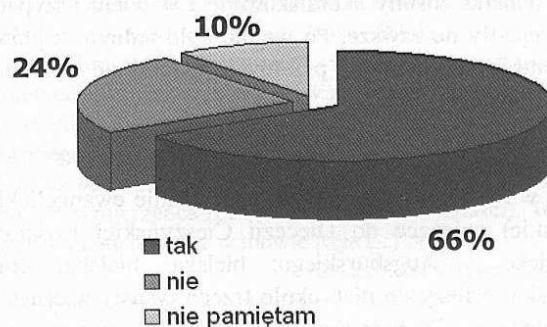
Najwyższą i najczęściej wymienianą wartością przez protestantów jest Bóg. Na kolejnych miejscach plasują się: miłość, rodzina, przyjaźń, bezpieczeństwo, praca i zdrowie, są to wartości dość tradycyjne i pospolite w naszym społeczeństwie. W badaniach CBOS-u z czerwca 2004 roku aż 90% respondentów wymieniło Boga i wiarę, jako istotną wartość. Podobnie jest w kwestii rodziny. Uduane życie rodzinne stanowi wartość dla 97% Polaków (CBOS BS/98/2004: *Wartości życiowe*, komunikat, Warszawa 2004).

Do najczęstszych zajęć należą: czytanie, majsterkowanie, oglądanie telewizji, gra na komputerze, oraz odwiedziny u znajomych. Są to zajęcia zarówno pro obywatelskie, gdyż wymienione czytanie, odnosi się raczej do gazet lokalnych niż do literatury, ale i bardzo konsumenckie – telewizja i komputer. Wyżej wymienione wartości i sposób spędzanie

**Udział w wyborach samorządowych 2002r.
PROTESTANCI**



**Udział w wyborach samorządowych 2002r.
OGÓŁ MIESZKAŃCÓW**



Podpisano umowę o współpracy z uniwersytetem w Moskwie

W dniu 28 lutego 2007 r. zawarta została umowa o bezpośredniej współpracy pomiędzy Wyższą Szkołą Administracji w Bielsku-Białej a Rosyjskim Państwowym Uniwersytetem Społecznym w Moskwie, Filia w Mińsku. Dokument podpisali w Bielsku-Białej rektor WSA dr Tadeusz Wojtuszek i reprezentujący mińską uczelnię dr Siergiej Poletajew. Podczas pobytu w Bielsku-Białej goście zostali zapoznani ze strukturą i funkcjonowaniem uczelni, jej bazą lokalową, a także zwiedzili miasto i wybrane atrakcje regionu.

Podjętej inicjatywie towarzyszyła świadomość konieczności wspólnego wykorzystania osiągnięć w zakresie nauki i kształcenia na poziomie wyższym oraz koordynacji działań w interesie dalszego rozwoju nauki i narodowych systemów szkolnictwa wyższego. W ramach podpisanej umowy uczelnie współpracować będą przy prowadzeniu badań naukowych, działalności dydaktycznej i metodycznej, jak również uzyskiwaniu stopni i tytułów naukowych pracowników obu uczelni. Podpisane porozumienie

ma również gwarantować metodyczne zabezpieczenie procesu nauczania prowadzonego przez strony umowy. Pierwszym wspólnym przedsięwzięciem w tych ramach będzie wymiana studentów i pracowników naukowych obu uczelni. W trakcie wizyty w Wyższej Szkole Administracji 10-osobowej grupy przedstawicieli Filii Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Społecznego w Mińsku, zaplanowanej w dniach 21-29 kwietnia br., goście wezmą udział w wykładach prowadzonych przez pracowników naukowych WSA oraz innych wydarzeniach zaplanowanych na czas ich pobytu. Rewizyta studentów i pracowników WSA przewidziana jest w dnach 25 maja – 3 czerwca br. Podpisana umowa o współpracy ma na celu pogłębianie procesów integracyjnych w sferze nauki i szkolnictwa wyższego. Bielska uczelnia od kilku lat współpracuje też z Uniwersytetem w Żylinie (Słowacja) jako z uczelnią partnerską.

Zdjęcia na drugiej stronie okładki

wolnego czasu nie różni się znacząco od reszty Bielszczan. Zainteresowanie wydarzeniami w regionie, również kształtują się na podobnym poziomie. Ewangelicy w znakomitej większości, jak i reszta mieszkańców Bielska, czytają lokalne gazety i słuchają lokalnego radia.

Wnioski

Podsumowując, można dojść do wniosku, że protestanci nie wyróżniają się nadmiernie w strukturach społecznych naszego miasta. Nieco częściej działają na rzecz innych, chętniej biorą udział w wyborach i referendach, ale nie są to wielkości, które znacząco różnią ich od reszty mieszkańców. Zarówno poziom konsumpcji, jak i obywatelskości są bardzo zbliżone. Protestantki duch już w zasadzie nie występuje lub występuje, ale nie w formie, jaką przedstawił Max Weber w swoich pracach. Zatarcie różnic między bielskimi ewangelikami a rzymskokatolikami może być spowodowane zaszłością ostatniego półwiecza. Warto zwrócić uwagę, iż są to ewangelicy polskiego pochodzenia, a nie niemieckiego, które dominowało w wiekach ubiegłych. Są częścią społeczeństwa, w którym system polityczny „bloku wschodniego” wykształcił obojętny stosunek niemal do wszystkiego, co tylko możliwe. Zresztą nowa „demokracja” także ma swój wkład w ten stan. Ciągła korupcja, niespełnione obietnice pojawiające się przy

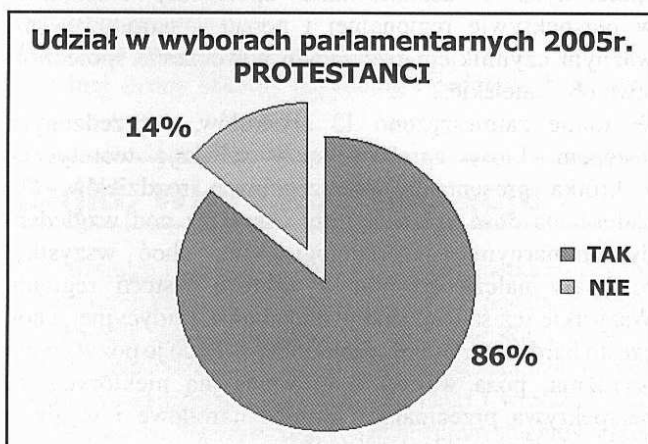
okazji każdych wyborów, obietnice, bezrobocie, ubóstwo i afery. Ale o dziwo, w ludziach wciąż tli się nadzieja na lepsze jutro i sprawiedliwość dziejową.

Niezwykle trudno jednoznacznie ocenić, czy jesteśmy obywatelami, czy jednak konsumentami. Granica ta jest bardzo cienka. Z jednej strony staramy się coraz więcej działać dla dobra publicznego, coraz częściej czujemy się w Polsce jak u siebie, zaczynamy dbać o „nasz dom”, a z drugiej wciąż mamy do czynienia z kryzysem społeczeństwa obywatelskiego.

(...) Obecnie konsumpcji nie da się całkowicie uniknąć. Konsumujemy chcąc nie chcąc, taka jest specyfika kapitalizmu, czy też neokapitalizmu. (...) Od nas zależy, co i jak będziemy konsumować. Myślę że pytanie o to, czy jesteśmy obywatelami, czy konsumentami, nie powinno odnosić się wyłącznie do protestanckiej społeczności miasta, ale każdy powinien odpowiedzieć sobie na nie sam, bo przecież w dużej mierze od nas zależy, kim jesteśmy i kim będziemy oraz jak będzie wyglądało nasze społeczeństwo w skali lokalnej, regionalnej, a także krajowej. Świat sam z siebie nie stanie się z dnia na dzień inny lub lepszy. Lecz my możemy.

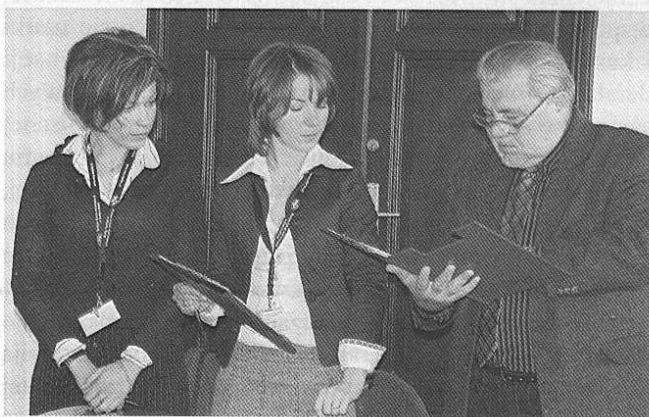
Dawid Zieliński

(źródło wszystkich wykresów: badania własne KNS ATH)



Edukacja artystyczna – konferencja nowego wydziału

W dniach 14-15 marca br. z inicjatywy dr hab. Wiesławy A. Sacher, prof. ndzw., w Wyższej Szkole Administracji odbyła się I Ogólnopolska Konferencja Naukowa na temat: „Obszary badań naukowych w edukacji artystycznej” o charakterze szkoły metodologicznej dla pedagogów zajmujących się kształceniem artystycznym. Konferencja, zorganizowana przez Wydział Nauk Społecznych WSA, była skierowana do osób zajmujących się badaniami naukowymi w obszarze edukacji artystycznej. Otwarcia konferencji dokonał rektor WSA dr Tadeusz Wojtuszek i dziekan dr Zbigniew Marten. Obradom plenarnym pod hasłem: „Problemy metodologiczne w obszarze badań nad procesami edukacji artystycznej” przewodniczyła inicjatorka konferencji. Uczestnicy w trakcie sesji plenarnej i w sekcjach zaprezentowali własne koncepcje badawcze, przedstawili wyniki swoich badań, podzielili się wnioskami i spostrzeżeniami, a także wątpliwościami i trudnościami, z którymi borykają się w swoich pracach. Mieli również okazję skorzystania z warsztatów związanych z wybranymi metodami badań w pedagogice muzyki i pedagogice plastyki. Końcowym akcentem był koncert w wykonaniu chóru Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej pod dyrekcją Jana Borowskiego. Rezultatem tego spotkania będzie publikacja prac uczestników konferencji.



Wśród uczelnianych wydawnictw

W minionym roku nakładem Wyższej Szkoły Administracji ukazało się kilka ważnych publikacji. Działalność naukowa w zakresie administracji zaowocowała m.in. takimi pozycjami, jak: *Kryzys i zarządzanie* autorstwa J. Prońki, B. Wiśniewskiego, T. Wojtuszka czy *Bezpieczeństwo wewnętrzne RP w ujęciu systemowym i zadań administracji publicznej* pod redakcją B. Wiśniewskiego i S. Zalewskiego.

Wśród pozycji wydawniczych poświęconych zagadnieniom stosunków międzynarodowych ukazał się przewodnik Mariana Małeckiego *Euroregion „Beskidy”. Historia i współczesność* oraz drugi zeszyt naukowy z serii *Limites Patriae* pod redakcją Jarosława Reszczyńskiego.

Tak o zeszycie napisał prof. dr hab. Zdzisław Mach, dyrektor Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca w WSA:

„(...) Autorzy podjęli godny pochwały trud ukazania skomplikowanych dziejów po-



łudniowo-zachodnich kresów Polski, zdając sobie sprawę ze złożoności nie tylko ich historii, ale też znaczenia, jakie przeszłość tych ziem ma w dzisiejszych czasach. Przy bardzo zróżnicowanej tematyce, rozmiarach, a nawet przy nie całkiem równym poziomie merytorycznym, teksty te są wartościowym wkładem nie tylko do wiedzy o regionie, ale też do zrozumienia złożoności zjawisk pogranicza. Jest to o tyle ważne, że Polacy dziś powinni zacząć rozumieć, że narodowo-centryczna, tradycyjna koncepcja historii bywa bardzo nieadekwatna i że zrozumienie procesów społecznych i kształtowanie społecznej tożsamości w perspektywie regionalnej i ponad – narodowej jest ważnym czynnikiem tworzącym nowoczesne społeczeństwo obywatelskie.

W tomie zamieszczono 13 artykułów, poprzedzonych wstępem, który zgrabnie łączy refleksję teoretyczną z krótką prezentacją poszczególnych rozdziałów. (...) Całość ma dość zróżnicowany charakter pod względem dyscyplinarnym i metodologicznym, choć wszystkie rozdziały należą do prac z zakresu historii regionu. Wszystkie też są napisane w duchu dość tradycyjnej, choć często bardzo porządnej, metodologii. To co je pozytywnie wyróżnia, poza wartością informacyjną niektórych, to perspektywa przecinająca granice narodowe i wyzbyta nacjonalistycznej ideologii (...).”



Szkoły bardzo bezpieczne

- rozmowa z dyrektorką Renatą Rosowską

Jako dyrektorka miała Pani możliwość informować zarząd o szkolnych wydarzeniach. Co działo się w szkołach w minionych latach?

Co roku dzieje się coś nowego, przy czym pewne działania podejmujemy niezmiennie, zmieniają się tylko formy. Od lat, ucząc wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka, rozwijamy wolontariat. Wcześniej nakierowany był przede wszystkim na dzieci, ostatnio

nasi uczniowie systematycznie odwiedzają też podopiecznych Ewangelickiego Domu Opieki „Soar”. Ucząc tolerancji dla odmienności zorganizowaliśmy niedawno warsztaty „W kręgu kultury islamu”. Może u nas nie ma jeszcze tych problemów, ale nasi uczniowie będą wiedzieli, jak się zachować, gdy zetkną się z obyczajami muzułmanów gdzieś w Europie czy świecie. Na przykład może to dotyczyć naszej uczennicy A. Michalskiej, która otrzymała stypendium Szkół Zjednoczonych Świata i naukę kontynuować będzie w Hong Kongu. Tu chciałoby się wymienić wszystkich naszych laureatów olimpiad i konkursów przedmiotowych, ale jest ich naprawdę wielu. Jak wspomniałam, staramy się wychować nie tylko specjalistę, ale wszechstronnego, nowoczesnego człowieka, dlatego nacisk kładziemy na naukę języków i międzynarodowe kontakty. Rozpoczynamy nowy projekt w ramach programu Socrates Comenius, gościć będziemy młodzież z Biedrjańska, a nasi uczniowie lecą wkrótce na wymianę do Mediolanu. W czerwcu uczestniczyć będziemy w Niemczech w spotkaniu szkół ewangelickich.

W mediach wiele mówiono ostatnio o przemocy wśród młodzieży, powstał ministerialny program „Zero tolerancji” mający ją zwalczać. Jak to wygląda w szkołach Reja?

W naszych szkołach – podkreślam: w szkołach – problemu przemocy nie ma. Nasi uczniowie sporadycznie spotykają się poza szkołą z przemocą, bowiem rejon, gdzie mieszczą się liceum i gimnazjum nie jest bezpieczny. Zdarzały się wymuszenia komórek, pieniędzy, nawet pobicia. Niemniej nasza szybka reakcja i interwencja policji sprawiły, że dwukrotnie sprawców udało się złapać. To odstrasza innych. Natomiast w naszych szkołach w połowie marca była tzw. „trójka Giertychowska” – przedstawiciel policji, kuratorium i organu założycielskiego, która oceniła, że nasze szkoły „są bardzo bezpieczne”.

Co wzięto pod uwagę przy tej ocenie?

Z jednej strony szkolny psycholog i pedagog rozmawiają

o działaniach szkoły, nie tylko o przemocy, ale też o zagospodarowaniu uczniom czasu wolnego, a tu mamy różnorodne propozycje, poczynając od kół przedmiotowych przez artystyczne i koła zainteresowań, po wolontariat. Następnie wybierana jest na „chybił trafił” jedna klasa: uczniom zadawane są pytania na temat agresji, przemocy itp. Później podobne rozmowy przeprowadzone zostają z radą pedagogiczną i nauczycielami – bez udziału dyrektora. Te gremia oceniają sytuację panującą w szkole w skali od 1 do 5. Jak mówiłam, ocena wypadła bardzo dobrze.

Czyżby wszystko było idealnie, brak problemów wychowawczych?

Oczywiście były pewne mankamenty, komisja zwróciła uwagę na panującą wśród uczniów modę na „lacinę kuchenną”. Części młodzieży, nie tylko naszych uczniów, wydaje się, że to doda jej dorosłości. Problem jest na szerszą skalę i trudno go wyeliminować. Zdarzają się też przypadki słownej agresji – wobec nauczycieli nie, tylko w stosunku do kolegów – przywołujemy wówczas delikwentów do porządku. Z innych problemów wychowawczych odnotowujemy opuszczanie lekcji, które rodzice usprawiedliwiają. Są uczniowie, którzy wykorzystują nadmierną pobłażliwość swoich opiekunów. Sami sobie jednak szkodzą, bo to szybko odbija się na ocenach.

Podczas spotkań informacyjnych z kandydatami i rodzicami, które odbywają się w marcu, mogła się Pani pochwalić, że warunki nauki poprawiły się ostatnio.

Rzeczywiście, WSA otrzymało nową siedzibę, co zmniejszyło zagęszczenie; szkoły Towarzystwa uzyskiwały salę gimnastyczną. Wprawdzie koszty utrzymania wzrosły, bo sale wykorzystywane dotąd przez studentów stoją puste, ale to już będzie zadaniem nowego zarządu, który będzie musiał rozwiązać wiele spraw logistycznych, rozważyć propozycje. Skoro mamy możliwości, może warto zacząć coś nowego? A wracając jeszcze do bezpieczeństwa, dzięki zamontowaniu rogatek przy wjeździe do Dwójki poprawiło się bezpieczeństwo na drodze do szkoły.

Co jeszcze może zrobić szkoła lub Towarzystwo Szkolne dla zwiększenia bezpieczeństwa w środowisku?

Towarzystwo Szkolne jest współinicjatorem powołania w myśl Ustawy o systemie oświaty Miejskiej Rady Oświatowej, która zajmować się będzie właśnie rozwiązywaniem problemów rodziny, środowiska szkolnego i wychowawczego.

Rozmawiała Magdalena Legendź

Bajki, wiersze, ilustracje

W Dziesiątkę 19 marca br. gościła pisarka i poetka Hildegarda Filas-Gutkowska. W powietrzu unosiła się poezja, wzruszenia, emocje. Atmosfera była isticie czarodziejska. Uczniowie klas drugich i trzecich mieli możliwość poznania twórczości poetki, która przygotowała dla nich bajki i wiersze. Kiedy czytała, panowała cisza, dzieci z przejęciem słuchały. Potem

było dużo pytań i wielkie zainteresowanie tym, skąd się biorą pomysły na wiersz lub opowiadanie. Na twarzy poetki odmalowało się wzruszenie, kiedy otrzymała prezent w postaci obrazków namalowanych przez uczniów ilustrujących jej twórczość. Ona również miała niespodziankę dla dzieci: podarowała szkole własnoręcznie wykonane grafiki.

Dialog zamiast uprzedzeń

- warsztaty „W kręgu kultury islamu”

Tego dnia nie dziwili chłopcy chodzący po szkole w kefi-jach i dziewczęta szczelnie otulone w hidżab, pokazujące, tak jak nakazał Prorok, jedynie twarz i dłonie. W dniu 16 marca br. uczniowie drugich klas Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej brali udział w warsztatach edukacyjnych pt. „W kręgu kultury islamu”.

Zajęcia dla Szkół Stowarzyszonych UNESCO realizuje Stowarzyszenie Arabia.pl wspólnie z Polskim Komitetem ds. UNESCO. Celem tych zajęć jest zmiana negatywnych stereotypów kulturowych i religijnych poprzez zapoznanie uczniów z religią i kulturą muzułmańską.

Zajęcia trwające sześć godzin lekcyjnych, dotychczas zostały zrealizowane m.in. w Zakopanem, Rzeszowie, Chorzeli, Bydgoszczy. Również w Bielsku-Białej prowadzili je pracownicy naukowi wyższych uczelni.

W części teoretycznej uczniowie poprzez dyskusje i zajęcia grupowe poznawali życie codzienne w świecie arabskim, dowiadywali się o różnicach i podobieństwach pomiędzy islamem a innymi religiami monoteistycznymi, poznawali podstawowe pojęcia związane z islamem i światem islamu. „Młodzież zaskoczyła nas posiadaną wiedzą, jak również swoimi poglądami i przemyśleniami oraz chęcią ich konfrontacji. Było to dla nas, prowadzących, prawdziwym wyzwaniem. Oprócz uściślenia i rozszerzenia posiadanych przez uczniów wiadomości dotyczących dogmatów i filarów islamu, jak i praktyk religijnych muzułmanów, dużą część warsztatów pochłonęły rozmowy na temat terroryzmu, statusu kobiet oraz mniejszości muzułmańskich w Europie. Dyskusja nieraz była zacięta, ale o po to przecież powstał program warsztatów” – napisały Agata Fortuna i Katarzyna Górak-Sosnowska.

Po części teoretycznej przyszedł czas na praktykę. Poznawanie tajników wiązania arafatek i przymierzanie muzułmańskich strojów, któremu towarzyszyło słuchanie piosenek współczesnych gwiazd scen muzycznych różnych krajów muzułmańskich, wzbudziło duże zainteresowanie, podobnie jak próby znalezienia odpowiedzi na pytanie do czego służy „krążek szyicki”, czy o symbolikę muzułmańskiego „różańca”. Prawdziwym przebojem okazała się nauka alfabetu arabskiego i kaligrafii oraz zapisywanie w nim swoich imion. „Szczepnie mówiąc myślałam, że pisanie po arabsku sprawi mi więcej trudności. Tymczasem okazało się, że alfabet jest stosunkowo prosty, logiczny i łatwy do nauki – dzieliła się swoimi wrażeniami jedna z uczennic. – Jedyną rzeczą, która sprawia mi autentyczną trudność jest to, że po arabsku pisze się od prawej do lewej”. Warsztaty uwieńczyła degustacja kawy po arabsku, której orientalny zapach unosił się po całej szkole.

„Organizacją warsztatów ze strony szkoły zajmowała się nauczycielka francuskiego pani Maria Więzik. Być może właśnie dlatego podczas zajęć zwróciłyśmy uwagę na kwestie językowe. Jeszcze poprzedniego dnia w pokoju nauczycielskim razem słuchałyśmy piosenki Cheba Mamiego, zastanawiając się, czy specyficzny maghrebsko-francuski tekst będzie dla uczniów zrozumiały” – napisały w sprawozdaniu prowadzące.

Wątek francuski pojawił się w trakcie nauki fonetyki, gdy okazało się, że wymowa arabskiego ghajn – przypominającego „francuskie r” – nie stanowiła dla licealistów problemu (podobnie jak większość pozostałych liter arabskiego alfabetu). Z kolei osoby uczące się niemieckiego doszukiwały się podobieństwa w wymowie krtaniowego arabskiego h i jego niemieckiego odpowiednika. Uczniowie mieli także okazję sprawdzić się z języka angielskiego, porównując tłumaczenie jednego z wersetów koranicznych – który inaczej interpretowany jest w przez sunnitów, a inaczej przez szyitów. Kultura islamu przez swoją całkowitą odmiennosć jest bez wątpienia interesująca, jednak ten świat jest zdominowany przez mężczyzn. Kobiety muszą zrezygnować ze swojego zdania. Takie urządzenie świata zupełnie mnie nie przekonuje – tak oceniali najczęściej warsztaty uczennice. Męskiej części bielskich licealistów reguły rządzące społeczeństwem arabskim bardziej przypadły do gustu, choć i oni uznali, że na przykład poligamia jest dobra, pod warunkiem, że jest się w stanie „wszystkie te swoje kobiety utrzymać”.

Stowarzyszenie Arabia.pl z siedzibą w Warszawie powstało w 2003 r. i działa jako niekomercyjna organizacja pozarządowa. Zajmuje się upowszechnianiem wiedzy na temat krajów arabskich i muzułmańskich Polsce, jak również o społecznościach muzułmańskich w Europie. Promuje dialog polsko-arabski i chrześcijańsko-muzułmański, a także prowadzi działalność naukową i wydawniczą. Prowadzi największy portal informacyjny poświęcony światowi arabskiemu w języku polskim: www.arabia.pl

Zdjęcia na trzeciej stronie okładki

„Dialog między odmiennymi kulturami zaczyna się z chwilą ich pierwszego zetknięcia. Wojny, okresy pokoju, wszystko przeplata się wzajemnie, w myśl starego ludowego porzekadła, że historia kołem się toczy. Obecnie, w czasach zaawansowanych technologii, czasach broni atomowej i zagrożeń ze strony niezidentyfikowanych terrorystów, potrzeba zrozumienia między ludźmi zupełnie inaczej patrzącymi na świat, wydaje się być coraz bardziej palącą.

(...) W Polsce problem zdaje się nas jeszcze nie dotyczyć, ponieważ ponad dziewięćdziesiąt procent obywateli deklaruje się jako chrześcijanie, jednak społeczeństwa zachodnioeuropejskie przechodzą fazę kulturowej transformacji. Do własnych problemów politycznych danych krajów dochodzą z jednej strony problemy imigrantów, z drugiej walki z nacjonalizmem(...).

Justyna Maćkowiak, www.arabia.pl



Pasztet z brokułów? – Znam!

Kuchnia francuska od niepamiętnych czasów uchodzi za raj dla smakoszy. Uznawana za jedną z najlepszych na świecie, wywarła przez wieki duży wpływ na inne kuchnie, zwłaszcza zachodniej Europy.

W dniu 22 marca br. odkrywano nieznane oblicze uczniów Reja: talenty kulinarne i zamiłowanie do gotowania. Z okazji Międzynarodowego Dnia Frankofonii w szkole odbyły się dwa konkursy poświęcone kuchni francuskiej. Ich celem była promocja kultury francuskiej, wzbogacenie wiedzy na jej temat. Adresowane były do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z powiatów: bielskiego, żywieckiego, cieszyńskiego i pszczyńskiego. Koordynatorką przedsięwzięcia była nauczycielka języka francuskiego Maria Więzik.

Pierwszy konkurs sprawdzał wiedzę na temat kuchni francuskiej i przeprowadzony został w formie 45-minutowego testu. Pytania dotyczyły następujących zagadnień: słynne potrawy i produkty regionalne, wina i sery francuskie, posiłki we Francji i savoir-vivre oraz znajomość różnych typów lokali gastronomicznych (nazewnictwo francuskie). Zwycięzcami zostali: Kamila Żak, Paweł Rachel, Jennifer Kanik.

Drugi konkurs polegał na zaprezentowaniu potrawy wybranego kraju francuskojęzycznego. Wzięło w nim udział 24 uczniów, w tym pięć osób spoza Reja: trzech uczniów z Gimnazjum im. K. K. Baczyńskiego z Zebrzydowic i dwie osoby z Gimnazjum Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej.

Jury konkursu – dyrektor Renata Rosowska, wizytator Andrzej Mróz, wykładowca z Francji Julien Vangrevelinge, pani kucharka ze szkolnej stołówki – było zachwycone pracą, jaką uczestnicy włożyli w przygotowanie swoich stanowisk. Komisja oceniająca miała nie lada orzech do zgryzienia. Wszystkie stoiska były kolorowo udekorowane, każda potrawa miała odpowiednią oprawę, niekiedy nawet muzyczną. Uczestnicy prześcigali się w pomysłach. Szkolne mury dawno już nie widziały takiego kulinarnego bogactwa: tarty, musy czekoladowe, nadziewane pomidory, pasztet z brokułów, zupa cebulowa – to tylko niektóre z zaprezentowanych specjałów kuchni państw francuskojęzycznych. Atrakcją były też prezentacje gości: Andrzej Mróz przygotował sałatkę nicejską, a francuski lektor Julien Vangrevelinge – cafe belge.

Jurorzy, podobnie jak wszyscy odwiedzające stanowiska, byli pod wrażeniem zaangażowania uczestników konkursu. Bardzo trudno było wybrać zwycięzców, a oceniano prezentację stanowiska, jakość potrawy i przepis – w języku polskim oraz francuskim lub angielskim, co umożliwiało uczestnictwo osobom, które nie uczą się francuskiego, ale lubią kuchnię francuską. W końcu, po podliczeniu wszystkich punktów, okazało się, że są aż trzy pierwsze miejsca! Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody książkowe. Ci, którzy uzyskali najwyższą ilość punktów zdobyli również nagrody w postaci darmowego poczęstunku w kawiarniach Oskar i Papuga. Ponadto każdy z uczestników dostał słodką nagrodę od firmy prowadzącej stołówkę w szkole.

Zdjęcia na trzeciej stronie okładki

W zimowym świecie baśni

- ferie z Andersenem

Tegoroczna zima nie rozpieszczała nas w Bielsku-Białej. Niektórzy w czasie ferii nie wyjechali poza miasto w poszukiwaniu białego szaleństwa. Ale czy narty i snowboard na alpejskich lodowcach to jedyna gwarancja dobrej zabawy i wypoczynku? O tym, że wcale tak nie jest, przekonali się ci, którzy wolny czas spędzali w szkołach Towarzystwa Szkolnego. W ramach grantu przyznanego Towarzystwu przez Urząd Miasta w Bielsku-Białej, który w Dwójce i Dziesiątce realizowano atrakcyjny program ferii w mieście.

W ramach organizowanej w Dziesiątce po raz kolejny półkolonii zimowej dla dzieci, w dniach 12-16 lutego br., uczestnicy nie mieli czasu na nudę. W zajęciach wzięło udział 40 uczniów z klas wszystkich poziomów. Dzieci odbyły wycieczkę krajoznawczą na Kozią Górę, gdzie uczestników osobiście powitała Królowa Śniegu, która podarowała im trochę śniegu, spacerowały również po najbliższej okolicy. W Muzeum im. Juliana Fałata w Bystrej podziwiano obrazy malarza, zwłaszcza jego nastrojowe zimowe pejzaże leśne i sceny polowań. W budynku szkoły były organizowane zajęcia plastyczne, teatralne, wokalne, konkursy literackie, zajęcia czytelnicze, na których uczniowie poznawali twórczość Hansa Christiana Andersena. Dzieci przygotowały z papieru kukielki przedstawiające głównych bohaterów baśni „Królowa Śniegu”. Wszyscy pracowali z wielkim zaangażowaniem, a po wykonaniu lalek i rekwizytów młodzi artyści przygotowali krótkie scenki z udziałem

Kaja, Gerdy i Królowej Śniegu. Dużym zainteresowaniem cieszyła się baśń „Dziewczynka z zapalkami” oraz „Choinka”. Były piosenki, ilustracje, konkursy. Na sali gimnastycznej rozegrany został mecz drużyn Kaja i Gerdy. A swoje zdolności taneczne uczniowie mogli zaprezentować na balu karnawałowym zorganizowanym u Królowej Śniegu. Również do Dwójki przybyła Królowa Śniegu. Kto miał ochotę, mógł na sali gimnastycznej ćwiczyć swoją tężyznę fizyczną, inni oddawali się malowaniu na folii i haftowaniu zimowych elementów. Wszyscy przypomnieli sobie treść baśni o bohaterce tego dnia, złej królowej, która porwała Kaja. We wtorkowy rano spragnieni śniegu uczniowie powędrowali na Kozią Górę, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie Królowej Śniegu, a po nim prawdziwa walka na śnieżki. Zmęczonym, ale pełnym wrażeń wyjątkowo tego dnia smakował prawdziwy domowy kapuśniak. Kolejny dzień przyniósł spotkanie z Dziewczynką z zapalkami. Swoimi wrażeniami mogli podzielić się z innymi na zajęciach plastycznych. Na zakończenie tego dnia – Dnia Zakochanych – uczestnicy ferii w Dwójce i Dziesiątce wysłuchali „Koncertu walentynkowego” w SP 2, przygotowanego przez uczniów szkoły muzycznej. Koncertowi towarzyszyły interesujące opowieści o instrumentach. Czwartek był dniem balu u Królowej Śniegu, który poprzedziły przygotowania masek i strojów baśniowych bohaterów. Jak przystało na Thusty Czwartek – nie zabrakło słodkich, pysznych paczków. Baśniowy tydzień w mieście zakończyło rozdanie nagród i dyplomów dla uczestników zajęć w szkole.

Zdjęcia na czwartej stronie okładki

Dzień Babci i Dziadka

W Dziesiątce pod koniec stycznia było bardzo ciepło i gwar-
no. Babcie i dziadkowie uczniów zagościli w murach szkoły.
Dzieci przygotowały dla nich wiele atrakcji: występy ta-
neczne, piosenki, słodkie poczęstunki. Były to chwile pełne
radości, goście z zachwytem i łezką w oku oglądali występy
swoich pociech, nagradzali oklaskami i uśmiechem. Dla

babć i dziadków program przygotowali uczniowie klas 3a i
2a, ale śpiewali też uczniowie z klasy 0a.

**Również w Dwójce, jak co roku, zaproszono babcie
i dziadków na spotkanie z okazji ich święta. Jaka była
atmosfera? Zdjęcia mówią same za siebie.**



Inna lekcja muzyki



Dnia 5 marca br. odbyła się w Dziesiątce nietypowa lekcja muzyki.
Muzycy z agencji muzycznej „Kontra” w swojej audycji zaprezentowali
uczniom historię gitary, początki jej powstawania, rodzaje i rolę jaką pełni
w muzyce. Uczniowie poznali łuk – pra, pra... dziadka gitary, a także
takie instrumenty, jak fidel, koto i współczesną gitarę.

Każdy z tych instrumentów uczestniczył w koncercie, jaki zagrali goście
dla zebranych w sali gimnastycznej dzieci: poprzez muzykę etniczną,
klasykę, folklor, jazz aż do rock and rolla. Uczniowie aktywnie uczest-
niczyli w tej „innej” lekcji. Jeden z uczniów próbował sił w grze na łuku,
inny grał na jednej gitarze razem z nauczycielem, dziewczęta śpiewały
przy akompaniamencie prowadzących spotkanie. Pozostali uczestniczyli
poprzez oklaski kołysanie się w takt muzyki, okrzyki radości, śpiewanie
razem z wykonawcami.

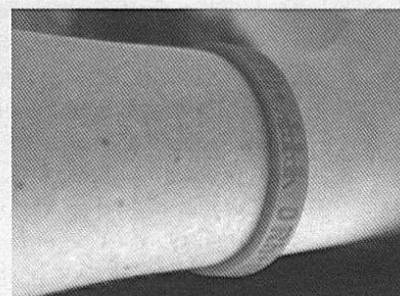
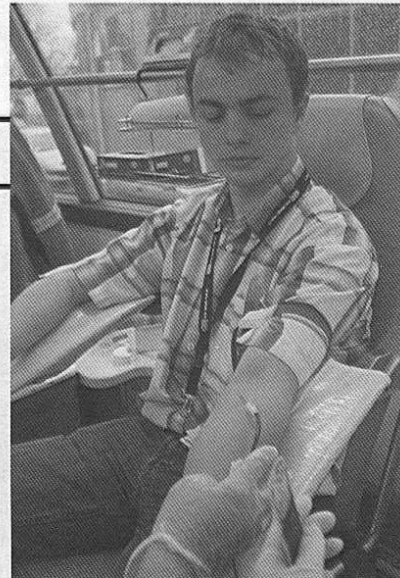
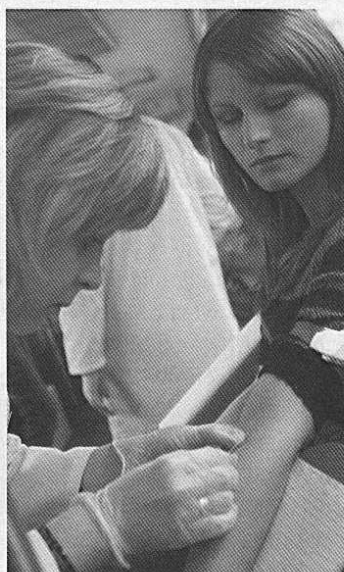
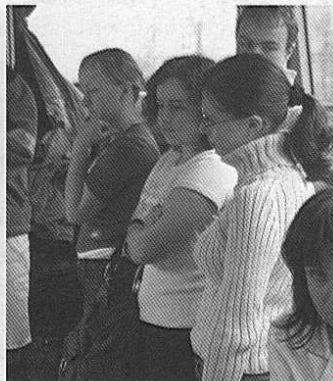
Lekcja biblioteczna

W dniu 19 stycznia br. roku dzieci klasy I uczestniczyły w lekcji bi-
bliotecznej w Oddziale dla Dzieci Książnicy Beskidzkiej w Bielsku
Białej. „Witajcie w oddziale dla dzieci” – przywitała pierwszaki pani
bibliotekarka.

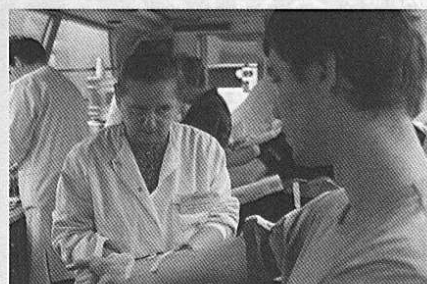
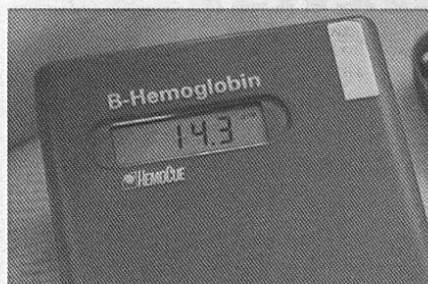
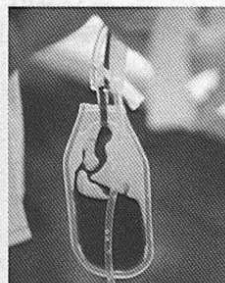
Lekcja, podczas której uczniowie zapoznali się z profesjonalnym ka-
talogiem książek: kartkowym oraz komputerowym, trwała 45 minut.
Uczniowie przy pomocy pań bibliotekarek mogli poszukać określonych
pozycji, zapoznać się z księgozbiorem. Zainteresowanie uczniów było
bardzo duże, deklarowali chęć dołączenia do rzeszy czytelników Książ-
nicy. „Lekcje biblioteczne w Książnicy Beskidzkiej są bardzo kształcące
i przydatne w dalszej edukacji uczniów” – uważa Tomasz Bednarek,
bibliotekarz ze Szkoły Podstawowej nr 10 Towarzystwa Szkolnego im.
Mikołaja Reja.

Studenci oddali krew

Pięć minut wystarcza, by ofiarować drugiemu człowiekowi życie. Właśnie tyle mniej więcej trwa pobranie krwi. W dniu 23 marca br. w Wyższej Szkole Administracji odbyła się akcja krwiodawstwa.



Po raz drugi zorganizowano na uczelni tego rodzaju wydarzenie, którego hasło brzmiało: „Oddaj krew – uratuj życie”. W godzinach od 10.00 do 14.00 pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach w profesjonalny sposób, przy pomocy specjalistycznego sprzętu pobierali krew od wszystkich chętnych i spełniających warunki zdrowotne ludzi dobrego serca. Przed uczelnią przyjechał specjalny autobus-ambulans. „Akcja nie byłaby możliwa bez pomocy władz uczelni oraz innych instytucji, a także poszczególnych osób, jak na przykład Grzegorz Zając, student II roku administracji. Dziękuję wszystkim honorowym dawcom. Zapraszam też do obejrzenia fotoreportażu Pawła Modrzejewskiego z tego wydarzenia” – powiedział organizator Łukasz Sikorski z III roku stosunków międzynarodowych. Cała akcja przeprowadzona została w sposób przemyślany i zgodny ze wszystkimi regulami rządzącymi akcją pobierania krwi w stacjach krwiodawstwa. Wszyscy chętni biorący udział w akcji zostali przed pobraniem krwi przebadani – zmierzono im ciśnienie. Każdy musiał też wypełnić obowiązkową ankietę. Podczas pobierania krwi studenci cały czas byli pod ścisłą kontrolą wyspecjalizowanej kadry. Po oddaniu krwi każdy otrzymał paczkę ze słodyczami. W akcji wzięło udział 45 osób. Krew pobrano od 31 osób, ogółem pobrano 14 litrów krwi, które zasilą Bank Krwi.



Ty też możesz pomóc - **1%** dla Towarzystwa Szkolnego

Statutowym celem Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej jest wzbogacanie możliwości edukacyjnych dzieci i młodzieży oraz innych osób poprzez wyzwalanie i wspieranie inicjatyw społecznych w sferze oświaty i wychowania. Realizacja tego celu odbywa się poprzez działalność oświatowo-wychowawczą i naukową, co skonkretyzowało się w założeniu i prowadzeniu gimnazjum, liceum oraz wyższej uczelni bądź prowadzeniu jako zadań zleconych przez gminę - szkół podstawowych.

Z myślą o przyszłości nas wszystkich Towarzystwo kładzie nacisk na wychowanie i kształcenie w duchu tolerancji religijnej i etosu protestanckiego, krzewienie zasad etyki chrześcijańskiej, a także inspirowanie do twórczej pracy. Aby nauka odbywała się w sprzyjających warunkach, Towarzystwo dba o bazę lokalową, podejmując inicjatywy związane z rozbudową i pozyskiwaniem obiektów szkolnych.

Od początku istnienia najpierw liceum (1990), a następnie kolejne placówki założone i prowadzone przez Towarzystwo Szkolnego im. M. Reja, starają się aktywnie włączać w życie miasta i regionu. Rozległa współpraca i działalność międzynarodowa owocuje wymianami młodzieży ze szkołami partnerskimi w całej Europie. Od 1997 r. szkoła należy do elitarnego Klubu Szkół Stowarzyszonych w UNESCO. Członkowie stowarzyszenia muszą legitymować się wysokim poziomem nauczania, jak i podejmowaniem inicjatyw na arenie międzynarodowej. Młodzież realizuje międzynarodowy program Socrates - Comenius. Liceum, gimnazjum oraz Szkoła Podstawowa nr 2 uzyskały tytuł „Szkoły z klasą” w ogólnopolskiej akcji pod patronatem prezydenta RP.

Szkoły, a szczególnie liceum, od lat zajmują wysoką pozycję w ogólnopolskich rankingach prowadzonych m.in. przez „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą” oraz rankingach lokalnych. Uczniowie mogą rozwijać się pracując w kołach zainteresowań, np.: dziennikarskim, literatury języka angielskiego (prowadzone w języku angielskim), filmowym, teatralnym, informatycznym, sportowych oraz kołach przedmiotowych. Wybitnie uzdolnieni przygotowują się do olimpiad przedmiotowych i konkursów w ramach indywidualnego toku nauczania. Pomaga im w tym świetnie wyszkolona kadra pedagogiczna, wśród której przeważają nauczyciele dyplomowani i mianowani. Około 90% absolwentów liceum dostaje się na renomowane uczelnie w kraju i za granicą. Szkoła współpracuje z wieloma pracownikami naukowymi Akademii Techniczno-Humanistycznej, Uniwersytetów Śląskiego i Jagiellońskiego, którzy prowadzą wykłady monograficzne i warsztaty. Odbywają się wycieczki naukowe, wyjazdy do teatrów i na wystawy.

Wymienione cele i zadania realizowane są także dzięki pomocy tych z Państwa, którzy wpłacili 1 % podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego, jaką jest Towarzystwo Szkolne im. Mikołaja Reja. Wszystkim, którzy dotychczas to uczynili, serdecznie dziękujemy. Również w tym roku jest to możliwe - decyzja należy do Państwa!

W jaki sposób Państwo mogą przekazać 1% należnego podatku na rzecz Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja?

- W rocznym zeznaniu podatkowym PIT-36, PIT-37 lub PIT-28 z kwoty należnego podatku wyliczamy 1%
- O wyliczoną kwotę pomniejszamy należny podatek
- Wyliczoną kwotę równą 1% wpłacamy przelewem na konto Towarzystwa Szkolnego w banku, na pocztę lub przelewem elektronicznym:

**Towarzystwo Szkolne im. M. Reja,
43-300 Bielsko-Biała, ul. Modrzewskiego 12
72 1050 1070 1000 0001 0027 2566**

Wpłata musi być udokumentowana dowodem wpłaty:

imię i nazwisko oraz adres wpłacającego,
kwota dokonanej wpłaty,
nazwa organizacji pożytku publicznego (Towarzystwo Szkolne im. M. Reja, adres jw.).

Należy zaznaczyć:

wpłata 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego.
Wpłaty należy dokonać do 30 kwietnia 2007 r.

**Wpłata kwoty 1% oznacza przy nadpłacie podatku zwrot wpłaty,
a przy dopłacie podatku zmniejszoną wpłatą o kwotę 1%**

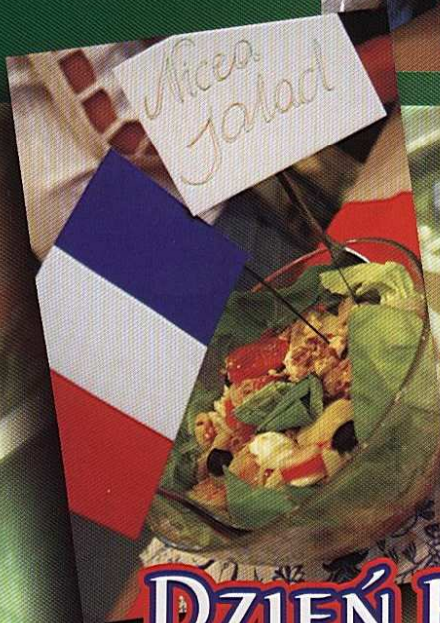
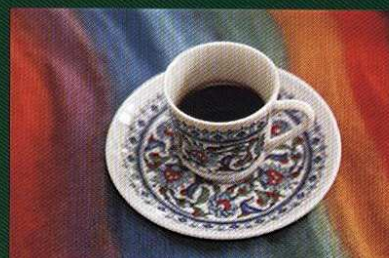
- Wysyłamy formularz PIT lub składamy w Urzędzie Skarbowym

Jeśli Państwo mają pytania, prosimy o kontakt:

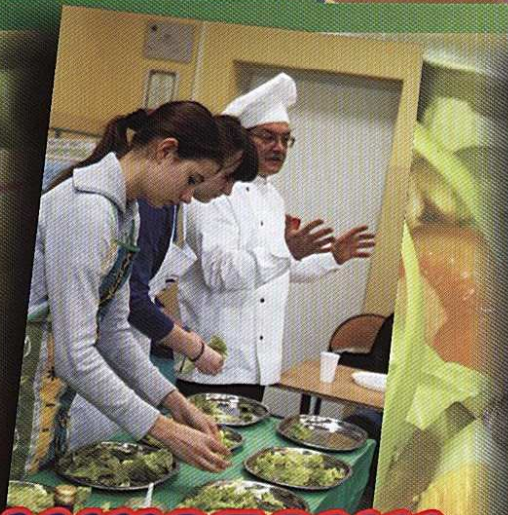
e-mail: szkoły@rejbb.pl; tel. 033-812-42-56



Dialog zamiast uprzedzeń - warsztaty



DZIEŃ FRANKOFONII





Ferie u 2 i 10

